



TEMATY

koronowskie

Rok V

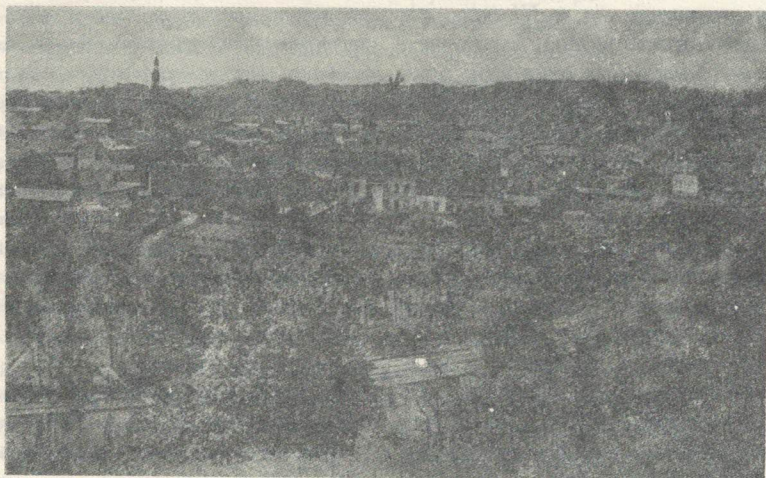
PISMO REGIONALNE

nr 4 (17) 1993

Grzegorz Myk

Mija 625 lat

Cicho i niezauważenie mija jubileusz 625-lecia nadania praw miejskich Koronowu. A przecież przed ćwierćwieczem tak hucznie i z rozmachem obchodziliśmy jego sześćsetlecie. Zróbmy sobie zatem małą "powtórkę z historii" i powspominaćmy tamte obchody.



Nasze malowniczo położone w dolinie Brdy miasto swoje powstanie i rozwój zawdzięcza działalności zakonu Cystersów. Przybyli oni z Byszewa do Koronowa, zwanego w tym czasie Smeysze, ok. 1290 r. Ale o założeniu miasta myśleli już, mając swoją siedzibę jeszcze w Byszewie.

W 1286 r. książę inowrocławski Ziemomysł nadal Cystersom przywilej pozwalający na lokację miasta na terenie wsi Byszewo. Z nieznanymi bliżej powodów nie doszła ona jednak do skutku.

W 1292 r. książę pomorski Mściwój II nadal zakonnikom byszewskim Złą Wieś. Na jej terenie miało powstać miasto na prawie magdeburskim. Jednak i ta lokacja nie została zrealizowana.

Po przeniesieniu siedziby konwentu do Ko-

ronowa zakonnicy budują w nowym miejscu najpierw klasztor, następnie ponownie podejmują próbę lokowania miasta na nowym terenie. Król Kazimierz Wielki wystawił zakonnikom w 1358 r. w Żninie przywilej, w którym zezwala na założenie miasta na terenie osady Łachowo, a więc trochę bardziej na północ od obecnego Koronowa. I ta lokacja, podobnie, jak dwie poprzednie pozostała tylko na pergaminie.

Dopiero prawie 10 lat później została zrealizowana lokacja na terenie wsi Smeysze. Doku-

Grzegorz Myk

Koronowo europejskie

Przed Koronowem wielka szansa rozwoju. Daje ją projekt uruchomienia w Polsce europejskiego odcinka "szlaku kulturowego", związane go ze spuścizną zakonu Cystersów. Idea ta zrodziła się na forum Rady Europy, w której od 1990 roku uczestniczy także Polska.

Szlaki kulturowe umożliwiają odbywanie wędrowek turystycznych, w trakcie których można będzie poznać podobieństwo rozwoju cywilizacji oraz istniejące powiązania historyczne w krajach europejskich.

Świadczyć o nich będą zachowane dobra kultury materialnej. Ich realizacja przyczyni się do głoszonej od pewnego czasu integracji narodów europejskich.

Jednym z szlaków jest "Szlak Cystersów", który w Polsce prowadzi przez prawie wszystkie miejscowości związane z ich działalnością.

(c.d. 5 str.)

ment uważany za akt lokacyjny został wydany Cystersom przez króla Kazimierza Wielkiego w Kruszwicy 18 grudnia 1368 r. w obecności dostojników kujawskich. Na mocy tego przywileju mieszcianie zobowiązani byli do posłuszeństwa wobec wójta, który miał prawo także ich sądzić. Wójt natomiast podlegał opatowi i przez niego był mianowany.

We wszystkich sprawach sądowych musieli się posługiwać prawem magdeburskim, na którym miasto zostało założone. Większość praw miejskich opat miał jednak zastrzeżone dla siebie, ponieważ mieszcianie nie znali jego szczegółów.

Od tego czasu upłynęło 625 lat. Kto z nas doczeka siedemsetlecia? Wspomnijmy sobie

(c.d. 5 str.)





Żeglarze WINDu wrócili z morza

Pierwszy pełnomorski rejs odbyli żeglarze KZ WIND jachtem SY Solanus o powierzchni żagli 80 m², wycarterowanym od KKW Brda Bydgoszcz. Dowodził kapitan żeglugi bałtyckiej Jacek Śniegocki. Załogę oprócz oficera i jednego członka stanowili również żeglarze WINDu: Kazimierz Pamula, Jerzy Maliszewski, Tomasz Pamula, Marek Młynarski i Marzena Greiser. Po rtem zaokrętowania był Kołobrzeg, z którego jacht wypłynął 5 września br. Wyokrętowanie nastąpiło w Gdyni, dokąd jacht wrócił 16 września. Żeglarze odwiedzili porty trzech państw: Szwecji, Danii i Niemiec. Przebyli łącznie 720 mil morskich. W całym rejsie jacht płynął pod żaglami 72 godziny, na silniku 74 g. a postoje trwały łącznie 155 godzin. Rejs przebiegał w bardzo ciekawych ale i trudnych warunkach pogodowych. Wszak to już jesień - zimno, deszcz i silny wiatr. Jacht żeglował przez 6 godzin przy wietrze o sile ponad 8⁰ B. Wspomnienia żeglarzy są jednak wspaniałe. Na spotkaniu w Klubie uczestników rejsu i członków Klubu podjęto postanowienie, że był to początek i rejsy morskie będą kontynuowane. Oprócz Bałtyku padły też propozycje rejsów po Morzu Śródziemnym.

Spełnienia życzeń.

Korty tenisowe już czynne

Planowana od wielu lat i w wielu miejscach budowa kortów tenisa ziemnego dopełniła się 4. IX br. na boisku sportowym przy ul. Klasztornej. W uroczystym otwarciu uczestniczyli zaproszeni goście: Burmistrz Koronowa, prezes Zarządu Województwa Kujawsko-Pomorskiego TKKF, wiceprezes Polskiego Związku Tenisa Ziemnego, przedstawiciele wojewódzkich władz sportowych, prezes Rady Miejsko-Gminnej LZS oraz prezesi Klubów i organizacji sportowych miasta i gminy Koronowo. Inicjatorami przedsięwzięcia byli panowie: Mieczysław Nowacki i Łucjan Krzyżewski. Bezpośrednio przy budowie z dużym zaangażowaniem pracowali: Józef i Jarosław Wawrzonowie, Alfred Muszyński, Henryk i Sławomir Kubicowie, Zbigniew Zalewski i Andrzej Figas. Wkład materialny do ich powstania wniosło wiele koronowskich firm: Bydgoskie Przedsiębiorstwo Ce-

ramiki Budowlanej, Zakład w Stopce, Nadleśnictwo Różanna, Tartak p. Przybyły, Przedsiębiorstwo Obróbki Drewna ZK w Koronowie, Bank Spółdzielczy, ZGKiM, Zakład Sadowniczy Wtelno, Urząd Miejski, Projprzem, Szkoła Podstawowa w Mąkowsku, Zakład Karny i kilka prywatnych osób. Opracowano już regulamin i zasady korzystania z kortów. Ich gospodarzem jest sekcja tenisa ziemnego TKKF "Sokół". Bezpośredni nadzór oraz sprzedaż biletów wstępu w cenie: 25 tys. zł. dla dorosłych i 15 tys. zł. dla dzieci za godzinę prowadzi p. M. Schroeder - pracownik gospodarczy. Korty czynne są codziennie od g. 14.00 a w soboty i niedziele od g. 10.00. Jeszcze informacja dodatkowa: na terenie kortów obowiązuje kategoryczny zakaz palenia papierosów.

Grzegorz gra nadal

Pilkarze ręczni MLKS "Korona" sezon 93/4 rozpoczęli 10 października meczem w Kwidzynie. I wygrali - 22:23. Bramki zdobyli: Wojciech Oczkowski - 5, Andrzej Malinowski - 5 Tomek Meyze - 4 i po 3 - Piotr Meyze, Tomek Jastrzębski i Grzegorz Bożejewicz. Celem pilkarzy ręcznych w tegorocznych rozgrywkach jest nie tylko utrzymanie się w III lidze, ale również zajęcie miejsca w środkowych rejonach tabeli. Oto tegoroczni przeciwnicy naszych pilkarzy: MTS Kwidzyn, AZS Gdańsk, MLKS Borowiak Czersk, MKS Inowrocław, GKS Wybrzeże II Gdańsk, SAB-Star Starogard Gd., OSiR Chojnice i Wisła Tczew. Z zespołu niki nie ubył, nadal gra kapitan zespołu Grzegorz Bożejewicz po ciężkim wypadku, jakiemu uległ w czerwcu br. (amputacja dwóch palców prawej ręki) i już zdobył pierwsze bramki na meczu w Kwidzynie. Po dłuższej przerwie powrócił do drużyny Jarosław Ossowski, chęć gry wyraził również Robert Marach. Z zespołem trenuje kilku zawodników bardzo młodych, rokujących spore nadzieje na przyszłość: Krystian Piskozub i Robert Oleszko. Bardzo istotną sprawą jest obsada funkcji kierownika drużyny; zarząd klubu prowadzi w tej sprawie rozmowy z Mieczysławem Skowrońskim.

W okresie zimowym nasi trzecioli-gowcy swoje mecze będą rozgrywali w hali w Kęsowie. Przeciwnicy "Korony" w meczach rozgrywanych w kęsowskiej hali to: 17.10. - AZS Gdańsk, 31.10. - MKS Inowrocław, 14.11. - Wybrzeże Gdańsk, 28.11. - OSiR Chojnice. Wiernych kibiców zapraszamy do Kęsowa. Sytuacja finansowa klubu nie jest łatwa, ale jakoś trzeba sobie radzić. Sponsorzy i sympatycy mile widziani.

Victoria ma się źle

W ostatnim numerze "Tematów" pożegnaliśmy się po zakończeniu sezonu piłkarskiego z nadziejami na nowy, lepszy czas i na poprawę nastrojów kibiców. Niestety. Drużyna gra wcale nieźle, ale nie zdobywa punktów.

Nastąpiło znów sporo zmian kadrowych. Po zakończeniu ub. sezonu odnowiono kontrakt tylko z bramkarzem Grobyszem. Nastąpiło wzmocnienie(?) pięcioma nowymi zawodnikami na miejsce "wypożyczonych" w poprzednim sezonie. Z BKS Bydgoszcz wypożyczeni zostali na cały sezon: Tomasz Gromulski, Sławomir Rutkowski, Rafał Wawrzyniak i Tomasz Przybylak a z bydgoskiego Chemika - Jarosław Holda. Nadal zawodnikiem Victorii jest Sławomir Klinger z Brdy Bydgoszcz.

Z dotychczas rozegranych 12 spotkań tylko jedno zakończyło się zwycięstwem naszych pilkarzy: ze Spartą Przysiersk 6:0 i jedno remisem - z Chojniczanką 1:1. Stosunek bramek 14:30.

Kibice pamiętają zdarzenie z meczu Victorii w Serocku, nagłośnione w bydgoskim radiu i prasie. Naganne zachowanie zawodnika Victorii jest bezsporne, ponieważ po otrzymaniu czerwonej kartki odepchnął on sędziego. Za czyn ten zarząd klubu ukarał go zawieszeniem w prawach zawodnika na rok. W sprawie tego incydentu zarząd złożył również protest do Wydziału Gier BOZPN w Bydgoszczy, powiadamiając kopią o tym PZPN w Warszawie. Dotyczy on sposobu prowadzenia zawodów przez sędziego głównego p. Hoppe z Bydgoszczy. Zarząd zarzuca sędziowanie stronnictwa, na korzyść drużyny Pomorzana, podając konkretne przykłady z tego meczu. Dwie czerwone kartki w jego trakcie dla naszych pilkarzy były nie za brutalną grę, lecz za uwagi skierowane do sędziego w sprawie sposobu prowadzenia meczu. Kibice mogliby podać też niejedną przykłąd i to nie tylko z tego pojedynku.

Kiedy wreszcie władze dyscyplinarne zaczną wiedzieć stronnictwo bądź brak umiejętności sędziów w prowadzeniu zawodów? Bo to są zasadnicze przyczyny zająć na boiskach. Jeżeli one nie zostaną wyeliminowane, to chuli-gaństwo nadal będzie się panoszyło. Nie z kaprysu zawodników dochodzi do incydentów, bo chcą sobie porozrabiać. Niesprawiedliwe decyzje sędziów są tego przyczyną. Ponieważ zawodnicy są tylko ludźmi, więc nerwy czasami nie wytrzymują. Nie zdarzyło się też chyba do tej pory, aby sędzia został uznany winnym zająć na boisku. Może więc zamiast jednego obserwatora z ramienia OZPN winno ich być na meczach kilku, najlepiej niezależnych od BOZPN. Za kulisami mówi się już nawet o spisku sędziowskim, którego celem jest zdegradowanie Victorii do niższej klasy. Werdykt w sprawie meczu w Serocku jeszcze nie zapadł. Jaki będzie?

Nie wiedzie się też drużynie juniorów starszych. Pierwsze sześć meczów przegrali i to wysoko. Stosunek bramek 3:32. Miejmy nadzieję, że to tylko debiutancka trema i w drugiej rundzie będzie lepiej.

Kolumnę opracowali:
**WŁODZIMIERZ KRZEMIŃSKI
i GRZEGORZ MYK**

To już trzy lata

27 maja 1990 r. społeczeństwo wybrało nową radę gminy. Od tego dnia - w nowych warunkach i w nowej sytuacji społecznej, gospodarczej i politycznej - rozpoczął pracę pierwszy samorząd III Rzeczypospolitej. Był to trudny start w samorządność.

W pierwszej kolejności nowa rada zaaprobowała uchwalony przez poprzednią budżet gminy i zmuszona była również akceptować punkt dotyczący zaciągnięcia kredytu bankowego (głównie na pokrycie wynagrodzeń dla nauczycieli). Kolejnym ważnym etapem były wybory burmistrza. Po wielu przesłuchaniach i konkursach 17 lipca wybrano stosunkiem głosów 24-4 Burmistrzem Koronowa Ryszarda Zienkiewicza. W dniu tym wybrano również zarząd gminy jako organ wykonawczy rady w składzie: Barbara Heise, Barbara Sosnowska, Ryszard Guz, Tadeusz Rojek i Jan Klapczyński. Na czele zarządu zgodnie z ustawą samorządową stanął Burmistrz.

Okres, w którym przyszło realizować program rozwoju gminy, przypadł w czasie ogólnego niedostatku w całym kraju. Był to także okres przekształceń własnościowych w gospodarce. Zarząd gminy był organem założycielskim dla dwóch przedsiębiorstw państwowych: Państw. Ośrodka Maszynowego w Stopce i Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Koronowie. Z inicjatywy rady pracowniczej i przy akceptacji rady miejskiej sprzedano część POMu, natomiast na wniosek Burmistrza - w pozostałej uruchomiono gminny zakład, który prowadzi serwis napraw gwarancyjnych oraz wszelkie naprawy sprzętu rolniczego i przeglądy rejestracyjne pojazdów. PGKiM natomiast przekształcono w zakład budżetowy, składający się z wydziałów: gospodarki komunalnej i mieszkaniowej oraz transportu i drogownictwa. Włączono do niego zakład (stację diagnostyczną w Stopce). Z perspektywy czasu stwierdzić można, że były to posunięcia właściwe. Zauważalne są efekty ekonomiczne i społeczne. Świadczone są usługi dla rolnictwa a realizacja wielu zadań po kosztach własnych pozwala więcej zarobić za te same pieniądze.

Mimo szeregu trudności i problemów dnia codziennego udało się w ten sposób poza realizacją bieżących zadań (funkcjonowanie administracji, utrzymywanie przedszkoli, klas "O", dowożenie uczniów do szkół, prowadzenie działalności kulturalnej, ochrony przeciwpożarowej, sportu i turystyki, funkcjonowanie opieki społecznej, rolnictwa i leśnictwa, gospodarki komunalnej i mieszkaniowej oraz utrzymanie dróg lokalnych) spełnić szereg zamierzeń o charakterze inwestycyjnym i zaspokoić najbardziej pilne potrzeby społeczeństwa.

Niewątpliwie najważniejszymi inwestycjami dla wsi były budowane wodociągi. Wszyscy wiemy, że występujące zjawisko obniżania się poziomu wód gruntowych spowodowało brak wody w gospodarstwach wiejskich. Przy dużym zaangażowaniu mieszkańców wsi Stary Jasinec, Wierzchucin Król - Łącko Małe, Morzewiec-koł. Trzyczyn, Sitowiec-Osiek, Stopka, Gościeradz, Wtelno-Bytkowice, Gogolinek, Bieskowo, Witoldowo-Nowaczkowo i Więżowno wybudowani ponad 53 km sieci wodociągowej. Rozpoczęto i na różnym poziomie realizacji znajdują się: budowa wodociągów w Popielewie, Hucie, Mąkowsku, Wtelniku, Okolu, Trzyczynie n/Brda, Samociążku, kolejne etapy w Starym Dworze i Sitowcu oraz modernizacja hydroforni i rozprowadzenia wodociągu, zarówno dla potrzeb obecnych mieszkańców, jak i pod planowany rozwój budownictwa jednorodzinnego (ok. 400 działek). Podejmowane są dalsze działania w celu budowy wodociągów w Krąpiewie i Nowym Jasińcu.

Poważnym problemem gminy do niedawna była uboga sieć telefoniczna. Mieszkańcy wsi: Gogolin, Gogolinek, Witoldowo, Wtelno, Trzyczyn, Okole, Stopka, Łącko Wielkie, Buszkowo, Samociążek, Salno Gościeradz, Stary Dwór, Mąkowsko i Wierzchucin Król. podjęli trud budowy własnymi siłami z udziałem Gminy sieci telefo-

nicznej o łącznej długości ok. 200 km. W mieście uruchomiono dodatkowo 300 numerów telefonicznych, kolejne 200 znajduje się w trakcie realizacji. Tylko dzięki uporowi i zaangażowaniu zainteresowanych oraz ogromnemu poparciu inicjatywy (również finansowemu) ze strony Burmistrza Koronowa.

W minionym okresie realizowano także wcześniej rozpoczęte budowy świetlic wiejskich: w Osieku, Sitowcu, Wiskitnie, Salnie, Lucimiu, Wilczu, Hucie i Mąkowsku. Kontynuowana jest rozbudowa przychodni rejonowej w Koronowie. We Wtelnie, głównie ze środków Kuratorium Oświaty budowana jest szkoła podstawowa. Niezadowolający postęp robót spowodowany jest brakiem dostatecznych środków finansowych.

Ważnym zadaniem ze względów ekologicznych było podjęcie budowy ciepłociągów w mieście. Dokonano wymiany kolektora głównego w kierunku PONAR-KOFAMA oraz rozprowadzono ciepłociąg na osiedlach 600-lecia i 1000-lecia, na ulicach Okrężnej i Pomianowskiego - do szkoły podst. nr 1, budynku administracyjnego przychodni rejonowej i komendy policji oraz na ul. Dworcowej i Ogrodowej - do schroniska dla nieletnich, szkoły podstawowej nr 2 i szkoły zawodowej, z możliwością rozprowadzenia wśród pozostałych mieszkańców tych ulic. Działania te, jak dotąd, pozwoliły na zlikwidowanie ponad 170 dymiących kominów, co nie jest obojętne dla naszego środowiska.

Kilka lat temu oddano w użytkowanie działki budowlane na osiedlu Samociążek, w terenie całkowicie nieuzbrojonym. Obecnie sukcesywnie przeprowadza się elektryfikację i podejmowane są wstępne czynności w celu rozprowadzenia wody i kanalizacji. Dokonano ułożenia kabla przy ul. Pomianowskiego, zainstalowano oświetlenie ul. Pomianowskiego. Na ulicach Topolowej i Okrężnej uzupełniono rozprowadzenie wodociągu i podłączenie do kanalizacji. W Przyszyczu zakończono budowę i oddano do użytku budynek rotacyjny 4-mieszkaniowy.

Niewątpliwie znaczącą pomocą jest udzielanie właścicielom prywatnych domów wielomieszkaniowych bezzwrotnych dotacji na remonty bieżące oraz sukcesywne realizowanie remontów kapitalnych budynków, których koszty obciążają hipotekę właściciela. Działania takie przedłużają żywot wielu zabytkowych kamieniczek w mieście, poprawiają jego estetykę i warunki mieszkaniowe.

W trosce o Zalew Koronowski w Piecyskach ustawiono szalekt kontenerowy i zadbano o czystość plaży. Na terenie stadionu zainstalowano oświetlenie i doprowadzono wodociąg. Z inicjatywy i przy ogromnym zaangażowaniu miłośników sportu pobudowano tam korty tenisowe.

Ukończona rozbudowa budynku administracyjnego przyczyniła się do sprawniejszego działania administracji. Znalazły się tam także: Rejonowy Urząd Pracy, PZU, biuro paszportowe, kancelaria notarialna, kancelaria prawnicza i ośrodek doradztwa rolniczego. Urządzony w pięciu pomieszczeniach tego budynku Urząd Stanu Cywilnego stanowi wizytówkę naszej administracji i właściwą oprawę uroczystych form obrzędowości świeckiej. Postępująca komputeryzacja stanowisk w Urzędzie winna usprawnić obsługę interesantów, jak również pomóc w zarządzaniu gminą poprzez dostarczanie bieżących informacji niezbędnych do podejmowania szybkich i trafnych decyzji.

Poprawa stanu dróg w gminie oraz ulic i chodników w mieście jest przedmiotem ciągłej troski radnych, członków zarządu i burmistrza. Potrzeby w tym zakresie są wielkie, natomiast możliwości realizacji ograniczone brakiem pieniędzy. Niezbędnych inwestycji i remontów dokonuje się przy pomocy własnych służb i własnego sprzętu a więc przy najniższym zaangażowaniu środków finansowych. W ubiegłych latach poza bieżącą konserwacją większości dróg (równanie, oczyszczanie poboczy) dokonano ulepszenia kamieniem wapiennym dróg: gruntowej w Starym Jasińcu i Buszkowo-młyn - Łącko Wielkie oraz Wtelno - Bytkowice. W Wierzchucinie Król. ulepszono asfalter drogę w kierunku cmentarza.

(cd. str.4)

W Stopce pobudowano pętlę dojazdową do stacji diagnostycznej. Udziela się pomocy przy budowie chodnika w Tryszczyńcu.

W mieście więcej uwagi poświęcono chodnikom. Poszczególne odcinki budowano przy ulicach: Wyczółkowskiego, Norwida, Zawadzkiego, Mickiewicza, Witosy, Nowotki, Bydgoskiej, Szkolnej (obok byłego kina i na osiedlu Dworcowa (łącznik do ul. Paderewskiego). W ramach likwidacji barier architektonicznych ze środków "Funduszu Rehabilitacji" modernizowane są chodniki na Placu Zwycięstwa i ul. Ogrodowej. Program, który jest w opracowaniu, będzie obejmował całe miasto oraz wsie Wtelnio, Wierzychucin Kol. i Mąkowsko. Pozwoli to na zlikwidowanie uciążliwych dojeżdżoszy osobom niepełnosprawnym.

Przy udziale środków finansowych Wydz. Ochrony Środowiska U.W. realizowana jest budowa wysypiska odpadów komunalnych na Srebrnicy, rozbudowa miejskiej oczyszczalni ścieków w Koronowie, budowa kanalizacji wraz z kolektorem w Tryszczyńcu do oczyszczalni ścieków we Wtelnio. Z tego samego źródła oraz ze środków Woj. Ośrodka Pomocy Społecznej prowadzona jest budowa kolektora ściekowego z Pieczysk. Po długich pertraktacjach z właściwymi instytucjami nareszcie po 20 latach jest plukane koryto Brdy. Długo trwał jest proces budowania planu zagospodarowania przestrzennego i planów szczegółowych. Wynika to z konieczności dokonywania szeregu uzgodnień z właścicielami gruntów a także licznymi instytucjami. Często sprawy komplikują niuregulowane stosunki własnościowe.

Poinformowaliśmy Społeczność Gminy jedynie o ważniejszych pracach, które w trzyletnim okresie funkcjonowania samorządu zostały wykonane. Może jeszcze tylko "hasłowo" przypomnimy, że:

- ciągle pamiętamy o ludziach najbardziej potrzebujących i nieprzerwanie dofinansowujemy z budżetu działalność Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej,
- organizujemy kolonie i obozy oraz paczki gwiazdkowe dla biednych dzieci,
- gmina przeznacza część swoich środków na zatrudnianie bezrobotnych, wykonujących roboty publiczne (w bież. roku będą one kontynuowane również zimą),
- w celu należytego funkcjonowania Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej dokonuje się wymiany zużytego parku maszynowego.

Gdyby nie zakupione środki transportowe i inny sprzęt specjalistyczny, bardzo ważna inwestycja - wysypisko śmieci - nie byłaby tak sprawnie i szybko realizowana. Zakupiono ponadto równiarkę, która jeszcze przed kampanią buraczną poprawi stan dróg lokalnych.

Zarząd ma nadzieję, że podjęte działania chociaż w części przyczyniły się do poprawy warunków życia mieszkańców miasta i gminy. Doświadczenia minionych lat wykazały, że na codzień niezbędna jest głęboka analiza potrzeb i nieustanne dokonywanie wyboru zadań, które z punktu widzenia potrzeb społeczeństwa jest najistotniejsze. Szereg zamierzeń uzależnionych jest od kondycji finansowej budżetu.

Powiedzenie Burmistrza Koronowa Ryszarda Zienkiewicza "Tyle władzy ile pieniędzy" jest ciągle aktualne. Widzi on nie tylko założenia programu ale także potrzeby dnia codziennego. Zdaniem Burmistrza silny samorząd posiadający szerokie uprawnienia poparte aktami prawnymi i dostateczną ilością środków finansowych może działać najwięcej.

Samorząd Gminy za jedną złotówkę zawsze zrobi więcej niż najlepszy rząd za dwa złote, byle tylko mógł decydować i sam za swoje decyzje ponosić odpowiedzialność.

Zarząd

Komu mieszkanie, komu...?

Prawie tysiąc mieszkań komunalnych i tyleż samo spółdzielczych jest w Koronowie. W bloku spółdzielczym przy Witosy 31 mieszkań stoi pustych; są to M-4 i M-5. Wydłuża się natomiast kolejka oczekujących na mieszkania komunalne i obecnie liczy już ponad 100 rodzin.

Gmina na razie mieszkań nie buduje, w ub. roku oddano do użytku jedynie 5 mieszkań w baraku, o niskim standardzie. Ale są plany realizacji taniego budownictwa komunalnego.

Wiele mieszkań komunalnych jest dewastowanych przez lokatorów, którzy nie traktują ich jak własne. Zarząd planuje wybudowanie kilku baraków z małymi mieszkaniami "bez wygód", do których będą eksmitowani lokatorzy niszczący mieszkania. Opróżnione natomiast będzie można przeznaczyć dla oczekujących w kolejce rodzin, które będą gwarantowały ich prawidłową

eksploatację, a więc będą o nie dbały.

W ub. roku Rada Miejska i Zarząd zaproponowały mieszkańcom budynków komunalnych wykup na własność mieszkań przez nich zajmowanych. Cena 1 m² w zależności od roku budowy i jego standardu waha się od 330 tys. zł. do 2 mln. zł. Mieszkania można kupować za gotówkę i na raty. Warunki kupna mieszkań są atrakcyjne, przysługują zniżki. W przypadku płacenia na raty - 10% wpłata wartości mieszkania, reszta rat rozłożona na 10 lub 15 lat w zależności od wartości mieszkania, przy 10% oprocentowaniu rocznym.

I tak ze wszystkimi zniżkami można za 35 mln. zł kupić w Koronowie 100m² -mieszkanie. Na razie 30% lokatorów zdecydowało się na ich kupno. Za te pieniądze Zarząd zamierza realizować tanie budownictwo komunalne w mieście. Przeznaczone będzie dla tych rodzin, które nie mają żadnych szans na zdobycie swojego mieszkania.(wk)

Zarząd Miejski w Koronowie

informuje, że przy ul. Pomianowskiego 1 na I piętrze czynne jest BIURO NOTARIALNE, które dokonuje następujących czynności:

- *sporządza akty notarialne, poświadczenia,
- *doręcza oświadczenia,
- *spisuje protokoły,
- *przyjmuje na przechowanie dokumenty, pieniądze i papiery wartościowe,
- *sporządza wypisy, odpisy i wyciągi dokumentów,
- *sporządza, na żądanie stron, projekty aktów, oświadczeń i innych dokumentów,

Szanowni Czytelnicy

Redakcja prosi o zwrócenie uwagi na zdjęcie zamieszczone na pierwszej stronie: "widokówkę" sprzed 50. lat; ważny na niej szczegół - to trawy na Brdzie oraz współczesne zdjęcie kościoła w Byszewie.

Kiedy domy były drewniane a dachy kryte słomą

Znowu o przeszłości naszego miasta:

Na podstawie lustracji, przeprowadzonej przez Prusaków, którzy ponownie, po kongresie wiedeńskim w 1815 roku, objęli Koronowo, możemy dowiedzieć się, że:

*w mieście były 222 budynki, w tym dwa murowane jednopiętrowe i jeden dwupiętrowy na rynku

* 54 budynki drewniane, 144 lepianki z gliny oraz 1 dom z drzewa i gliny. Aż 188 budynków krytych

były dachówką, 61 gontami, ale 43 miały dachy słomiane.

Dodajmy, że w 1816 roku w mieście naliczono 33 niezabudowane place.

Do 1862 roku oprócz 51 przedsiębiorstw i 11 budynków państwowych było już 316 domów. Natomiast ilość mieszkańców z prawie dwóch i pół tysiąca w połowie XIX wieku wzrosła do 5307 w 1910 roku.

Wracając do 1918 roku - w mieście mającym charakter rzemieślniczo-handlowy i częściowo rolniczy gospodarką zajmował o się 31 rolników-mieszczan, którzy utrzymywali 71 koni, 109 wołów, 164 krowy, 185 owiec i kóz oraz 183 świnie. Handel wełną i materiała-

mi uprawiało 6 kupców, w tym pięciu żydowskich.

181 rzemieślników - to cieśle, murarze, stolarze, bednarze, szewcy, zduni, młynarze, piekarze, sukiennicy i kowale. Ponad to istniały: fabryka skóry i trzy garbarnie, dwa młyny wodne i jeden tartak.

A do tego - było dwadzieścia gorzelni (!) i jeden browar.

W latach sześćdziesiątych ub. wieku w mieście z pośród rzemieślników był o największej szewców, bo aż ponad czterdziestu. Tuż za nimi "plasowali się" lawcy i zdunowie a także kupcy. Rolnictwem i handlem trudnili się Niemcy, których już po pierwszym rozbiore Polski sporo przybyło.

Natomiast sukiennicy, którzy odgrywali znaczną tu rolę, skupowali we wsiach wełnę stanowiącą surowiec dla ich warsztatów. Cenne sukno sprzedawali na targach i jarmarkach nie tylko w Koronowie. Mało kto wie, że w 1867 roku w pomieszczeniach poklasztornych powstała pierwsza w Koronowie fabryka sukna, produkująca różne materiały a także spodnie (w różnych kolorach). Przyjmowano tam także wełnę do przędzenia, tkania oraz farbowania. Dodajmy, że zatrudniano w niej więźniów.

Z książki "Koronowo-zarys dziejów miasta" (BTN 1968) wynotował **tm**

Mija 625 lat

(dok. ze str.1)

więc, a młodym mieszkańcom Koronowa przybliżmy tamte uroczystości przed 25 lat. Głównym akcentem ich inauguracji była wspólna sesja rad narodowych Bydgoszczy i Koronowa, na której uchwalono program obchodów, zatwierdzający uroczystości oraz imprezy mające się odbywać przez cały rok jubileuszowy.

Ważnym wydarzeniem było otwarcie Izby Pamiątek. Mogliśmy tam obejrzeć przedmioty z wykopalisk archeologicznych, miecz znalezione na polu bitwy z Krzyżakami pod Łąskiem, oryginalną pieczęć Koronowa, monety i wiele innych ciekawych przedmiotów oraz dokumentów, zbieranych przez ówczesnego kierownika spółdzielczego domu kultury, nieżyjącego już Telesfora Łaszkowskiego - Łosko.

Podkreśleniem doniosłości rocznicy była sesja naukowa poświęcona historii miasta. Ukazała się też monografia Koronowa. Pozycja ta jest do tej pory jedynym opracowaniem całościowo ujmującym historię miasta. Przydałoby się nowe opracowanie, uwzględniające aktualne wyniki dociekań naukowych.

Niezapomnianym wydarzeniem, z którym zetknęli się chyba wszyscy ówcześni mieszkańcy Koronowa była żaknada. Barwny korowód uczniów wszystkich koronowskich szkół w historycznych strojach przemarszerował przez całe miasto aż do kompleksu gastronomicznego w Grabinie, po którym niestety nie pozostał kamień na kamieniu.

Niezapomnianym dla mnie pozostanie konkurs "Wiem wszystko o Koronowie", który jako uczeń 10 klasy LO wygrałem. Konkurs na wzór telewizyjnych odbywał się, a jakże, w kabinach ze słuchawkami, grał zespół muzyczny i była pełna sala publiczności.

Odbyło się wiele występów zespołów estradowych. Koncert dała m.in. Filharmonia

Pomorska. Zaprezentował się też wojskowy zespół estradowy "Czarne berety". Imprezy odbywały się cały rok.

Jak to miło powspominać.

Koronowo europejskie (dok. ze str.1.)

Na terenie Ziemi Koronowskiej będą to Byszewo oraz Koronowo. Z doniesień prasy wiadomo już, że po zapoznaniu się ze szlakiem cysterskim w Polsce przedstawiciele Rady Europy objęli nad nim patronat w Europie. Szlak taki wymaga odpowiedniego zagospodarowania. Musi powstać solidna baza noclegowa, rekreacyjna i żywieniowa. Ministerstwo Kultury i Sztuki zleciło już wykonanie studium, projektowo-przestrzennego zagospodarowania tego szlaku. Opracowanie to będzie obejmować m.in. program modernizacji i budowy nowych obiektów infrastruktury oraz zaplecza rekreacyjnego. Autor opracowania zwrócił się również do władz Koronowa o udzielenie stosownych informacji, co zostało załatwione pozytywnie.

W Radzie Europy najchętniej widziano by adaptację obiektów pocysterskich m.in. dla celów noclegowych. W Koronowie takie są. Oprócz bowiem kościoła zachowały się zabudowania poklasztorne. Cóż jednak z tego, skoro zajęte są przez zakład karny. Stało się tak mocą pruskiego zaborcy w 1819 r. Przez tak wiele już lat powojennych i obecnie kilku lat Polski niezależnej nie czyni się nic, aby zespół poklasztorny służył celom, dla których powstał.

Zrealizowanie projektowanych działań i uruchomienie szlaków ma wprowadzić wybrane miejscowości na drogę awansu kulturalnego, intelektualnego i gospodarczego. Ma to być ponowne wkroczenie tych miejscowości na drogę, którą wytoczyli kiedyś Cystersi, przyczyniając się do znacznego ich rozwoju.

Czy tak jednak się stanie w przypadku naszego miasta, skoro nawet spuścizny po Cystersach nie można w całości pokazywać zwiedzającym, nie mówiąc już o ich zagospodarowaniu dla w/w celu? Czas dzisiaj nad tym się zastanowić i poczynić pierwsze kroki, aby miasto mogło w pełni skorzystać z tej wielkiej szansy, jaką daje włączenie do europejskiego "szlaku Cystersów".

GRZEGORZ MYK

P.S."...do majątku PGR (Byszewo) w likwidacji należą 4 bardzo duże wille wykończone już w 80%. Ładne, nowoczesne, pięknie położone, byłby z nich piękny hotel, pensjonat, miejsce odpoczynku dla wielu turystów...Dwa budynki parafii, w tym zabytkowy spichlerz, mogłyby służyć jako muzea - jedno Cystersów, drugie - rolnictwa...Ma Byszewo grupkę ludzi, którzy wierzą, że marzenia o pięknej bazie turystycznej mogą się ziścić. Odbyło się już spotkanie, w którym wzięli udział: proboszcz, sołtys, burmistrz Koronowa, dyrektor Agencji Własności Rolnej i wojewódzki konserwator zabytków...Dla realizacji marzeń o europejskim Byszewie są wszelkie przesłanki. Potrzeba naprawdę niewiele. Jest to bardzo istotne: wspólna dobra wola, interes wszystkich stron, spora część materialnej bazy. Potrzeba niewiele - trochę pieniędzy na uruchomienie koła zamachowego, które - w realnej perspektywie - może zapoczątkować proces przynoszący zyski. Potrzebne jest jeszcze wyjaśnienie sytuacji prawnej majątku i założenia fundacji, która mogłaby się stać podmiotem prawnym.

(z artykułu: "Byszewo pełne marzeń", zamieszczonego w Gazecie Pomorskiej z dnia 27. IX br.)

21 polskich statków uległo katastrofom po II wojnie światowej.

Ms. "KORONOWO", statek, który poszedł na dno w sztormie koło Bornholmu w 1979 r., był dziełem z kolei.

W tym artykule znajdują Czytelnicy dane o wszystkich okolicznościach jego zatonięcia.

W styczniu 1993 r. miała miejsce na Bałtyku najtragiczniejsza katastrofa morska w historii polskiej floty. Na promie "Jan Heweliusz" po gwałtownej wywrotce statku do góry stempką podczas silnego sztormu zginęły 54 osoby. Katastrofa ta wywarła wielkie wrażenie na Wybrzeżu i - jak sądzę - w całym kraju. Wówczas przypomniałem sobie, że imiennik naszego miasta ms. KORONOWO również zakończył swój żywot morski tragicznie. Postanowiłem dotrzeć do materiałów na temat tego statku i przede wszystkim okoliczności jego zatonięcia. Niniejszy artykuł opracowałem na podstawie materiałów zawartych w wydawnictwie "Prawo i Orzecznictwo Morskie" (str. 16-17), którego wydawcą jest Odwoławcza Izba Morska w Gdyni.

Na początku kilka danych o ms. KORONOWO: był to masowiec DWT, długości 84,13 m, szerokości 13,8. Posiadał silnik o mocy 2500 KM, dwie ładownie i mostek na

Jerzy Nowicki

Jak zatonął ms. "Koronowo"

sześć. tarcicy sosnowo-świerkowej o ciężarze 2312 ton. Ładunek na pokładzie zabezpieczono brezentami. Założono i ściągnięto liny oraz łańcuchy mocujące ładunek pokładowy. Wobec braku kątowników metalowych dla zabezpieczenia krawędzi górnej partii drewna na brezentach podłożono kantówki drewniane. Na górnej powierzchni założono linę zabezpieczającą. Nie zastosowano lin ochronnych lub oporęczenia. Nie dokonano też łączenia linami każdej pary podpór po obydwu burtach, gdyż brak takich było na statku. Po zakończeniu załadunku pierwszy oficer dokonał obliczeń wskazujących na prawidłową stateczność statku.

Przed wypłynięciem ms. KORONOWO w morze w kapitanacie portu odnotowano ostrzeżenie przed sztormem a Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewidywał na najbliższe dni silne wiatry wschodnie od 6-8 a nawet 9 stopni w skali Beauforta.

Statek wyszedł z portu gdańskiego 16 marca o godz. 16,20, kierując się do portów

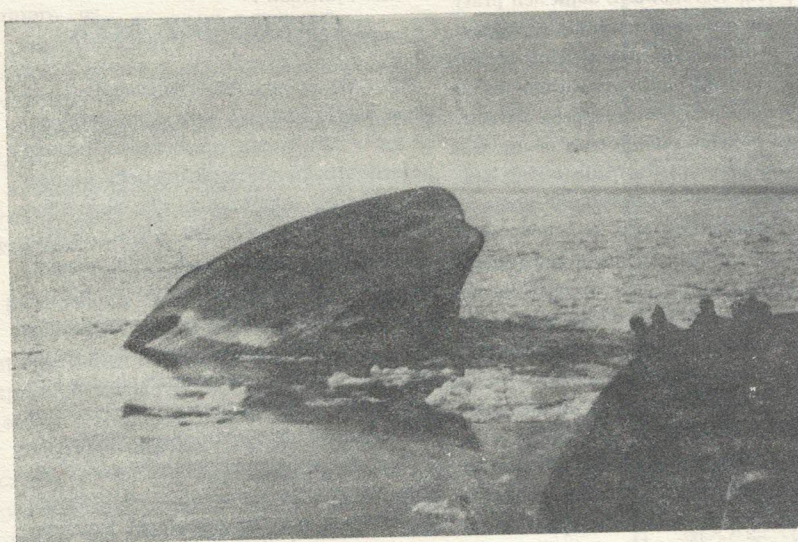
cie wiał wiatr północno-wschodni o sile 6-7 st. w skali Beauforta. Na ms. KORONOWO rozpoczęły się dramatyczne godziny.

Kapitan niemal natychmiast zarządził zmianę kursu w lewo i zmniejszenie prędkości do "bardzo wolno naprzód". Ponieważ przechyły statku na lewą burtę nie tylko utrzymywały się (sięgały do 40 stopni), ale wykazywały tendencję wzrastającą, kapitan polecił opróżnić zbiornik balastowy nr 4 z lewej burty. Statek płynął teraz z prędkością 4 węzłów i z trudem reagował na ruchy steru. Wypompowywanie wody ze zbiornika balastowego z lewej burty nie powstrzymało niestety pogłębiania się przechyłu statku. Wówczas kapitan polecił zrzucić za burtę ładunek pokładowy znad ładowni nr 2..

W tym celu załoga usiłowała zwolnić haki odrzutowe znajdujące się na górnej części ładunku pokładowego. Okazało się to jednak niemożliwe do wykonania z powodu śliskości brezentów pokrywających ładunek, spowodowanej padającym marznącym deszczem ze śniegiem. Palnikiem acetylenowym udało się przeciąć zaledwie kilka lin. Dalszych nie można było osiągnąć z powodu niewystarczającej długości węży do butli, przechyłu statku oraz śliskości pokładu. Nie powiodła się również próba przecinania toporami wiązań. Nie przyniosło rezultatów użycie piłek do cięcia metali. Zadanie zrzucenia ładunku okazało się zatem nie do wykonania. W tej sytuacji ok. godziny 8,15 po nieudanych próbach połączenia się przez radio z armatorem kapitan rozkazał radiooficerowi nadanie sygnału o udzielenie pomocy w charakterze asysty statkowi. Sygnały odebrały: Rone - Radio oraz polskie stacje brzegowe, potwierdzając odbiór.

Między godziną 8,30 a 8,40 samoczynnie dokonało się to, co wcześniej nie było do wykonania przez załogę. Ładunek drewna znad ładowni nr 2 spadł do wody. W tym czasie udało się też załodze zrzucić ok. 700 m sześć drewna o wadze ok. 420 ton. Niestety - nie zmniejszyło to przechyłu statku na lewą burtę a na dodatek wyraźnie przechyliła się kolumna wentylacyjna ładowni nr 2. Dramatyzm sytuacji pogłębiło zatrzymanie się na kilka minut silnika głównego statku oraz chwilowy zanik prądu, który spowodował awarię żyrokompasu, radaru i echosondy a także ustanie na krótko pracy pompy wypompowującej wodę ze zbiornika balastowego z lewej burty. Przechył statku pogłębił się, nastąpiło otwarcie pokryw lukowych ładowni nr 2. Woda sięgała do 1/3 ich szerokości i zaczęła przedostawać się do wnętrza kadłuba. W tej sytuacji kapitan ogłosił alarm szalupowy.

(c.d. str. 8)



rufie. Jego armatorem była Polska Żegluga Morska w Szczecinie.

Ms. KORONOWO został dopuszczony do żeglugi na Morzach Bałtyckim i Północnym. Podczas pierwszej swojej podróży przewiózł do Gandawy ładunek tarcicy. W kolejnych rejsach przewoził węgiel, zboże i kaolin. 12 marca 1972 r. w porcie gdyńskim zakończono na ms. KORONOWO wyładunek jęczmienia. W następny - i jak się miało okazać - ostatni swój rejs statek miał zabrać ładunek preslingowanego drewna pakietowanego do portów angielskich. Załadowano do dwóch ładowni oraz na pokład 3556 m

angielskich. Od godzin wieczornych do wczesnych godzin rannych dnia następnego płynął w kierunku latarni Hammerade "całą naprzód" z prędkością 11 węzłów. W tym czasie daly się zauważyć przechyły boczne statku od kilku do kilkunastu stopni. Około godziny 7. pragnąc wyminąć inny statek przechodzący przed dziobem ms. KORONOWO z lewej na prawą, kapitan polecił zmianę kursu. Podczas powrotu na poprzedni kurs około godziny 7,15 wystąpiły dwa a może trzy nagle, znaczne przechyły sięgające 25-30 stopni. Ładunek pokładowy przesunął się na lewą burtę. W tym momen-

O dobrych bieskach

legenda koronowska

Dawno, dawno temu a może jeszcze dawniej w kilkunastu chałupkach, które przysiadły przy piaszczystej drodze, mieszkali poczciwi ludzie. W pocie czoła pracowali przez cały rok. Uprawiali ziemię, rzucali w nią ziarno, aby mieć chleb, hodowali zwierzęta. Dzieci pasły kozy. Gospodynie z ich mleka wyrabiały masło i smakowity ser. Jesienią kto żyw zbierał w położonym tuż za wsią lesie grzyby, które tak wspaniale pachniały, gdy się je suszyło w cieniu drzew. Zimą wymoczone w kozim mleku i ugotowane smakowały, jakby były dopiero co przyniesione z lasu. Gdy śnieg przykrył pola, polowali na zające i króliki. To też mięsa im nie brakowało.

Kobiety pracowicie przędły len, z którego wyrabiały płótno. Nawet chłopcy, ci starsi, nie siedzieli bezczynnie. Wykonywali różne prace nakazane przez ojców. Matki zaś dbały o to, by nie były bez pracy dziewczyny; latem pracowały w polu, zimą darły pierze.

Wież leżąca niedaleko miasta, w którym najznaczniejszą budowlą był cysterski klasztor, nie miała swej nazwy. Nie miałaby jej może do dziś, gdyby nie zdarzyły się w niej najdziwniejsze dziwy.

Wdowa Marcinowa, której plecy pochyliły lata a włosy ubieliło długie życie, mieszkała sama na skraju wśród krzewów niedaleko głębokiego parowu. Szanowali ją wszyscy za mądrość i uczynność. Gdy kogoś zmogła choroba, wołali staruszkę, by pomogła. Ona popatrzywszy w oczy chorego, siadała przy ognisku, z worka wyjmowała ziela rozmaite i z nich przygotowywała napój, który przywracał zdrowie.

Ktoregoś jesiennego wieczoru, gdy wracał... do swojej chatki smutna od chorego, bo wiedziała, że mu już nic nie pomoże a ten który dała, tylko ulgę przyniesie, usłyszała głosy jakoweś. Kiedy chmura odkryła księżyc, w jego blasku dojrzała cienie, które rozpierzchły się, ją zobaczywszy.

Stała zdziwiona.

-Biesy? - zadumała się. - A może krasnale, bo jakieś to małe takie. Żyją na świecie tak długo, alem ich dotąd nie widziała.

Przypomniała sobie wtedy własną babkę, która miała ze sto lat a u której w domku wśród krzewów przy parowie rosnących żyła, gdy była jeszcze dzieckiem. Babka kiedyś opowiadała jej o krasnoludkach, które pomagają dobrym ludziom.

-Takie małe dobre bieski są na świecie. Nie bój się ich, gdy kiedyś je spotkasz, wystrzegaj się natomiast biesów, które bywają złe i szkody ludziom czynią. A bieski, gdy zimno, mieszkają u mnie na strychu i leki przeróżne mi dają, dlatego żyję na świecie tak długo.

-Pokaż mi je, babciu.

-Nikt ich nie dojrzy oprócz mnie, dlatego ich ci nie pokażę.

Odtąd Marcinowa czuła obecność owych biesków, które spotkała wtedy, gdy księżyc wyrzał zza chmury. Nie raz wydawało się jej, że zaglądają przez okienko.

-A może są głodne? - pomyślała.

Odtąd codziennie o zachodzie słońca wystawiała na próg jadło, którego rano już nie było.

A bieski, kiedy spała, cierpliwie napełniały beczkę kryształową wodą. Przestała więc Marcinowa chodzić po nią do oddalonego od domku strumyka. Kiedy zachorowała i nie opuszczała łóża, rano, gdy się budziła, na stole czekało jadło a w osobnym naczyniu napój do popicia.

-Moje kochane bieski! - rozczuliła się któregoś ranka. - Karmiły mnie, abym przeżyła chorobę, a do popicia dawały jakieś leki, dlatego zdrowa.

Wstała ochoczo i zaczęła się krzątać po izbie. Po południu weszła na strych i wysprzątała go. Naniosiła też pachnącego siana.

Wieczorem o zachodzie wrześnieowego słońca wyszła na próg.

-Posprzątałam na strychu, abyście miały gdzie schronić się zimą przed wiatrem i śniegiem, moje kochane skrzaty! - zawołała.

Wtedy jeden z biesków, chyba najstarszy, bo miał długą, siwą brodę, wyszedł zza grubego pnia drzewa, pokłonił się i rzekł:

-Dziękujemy wam, pani Marcinowa. Chętnie skorzystamy z zaproszenia.

-Drzwi od domu zawsze będą otwarte! - zdążyła jeszcze powiedzieć, zanim zniknął za drzewem.

Ktoregoś późnego, zimowego wieczoru zatrzymał się na dłużej w Koronowie Paweł, któremu udało się sprzedać wszystkie skóry. Wygarbował je latem a teraz trudem zaniósł w ławach na targ.

Tam odnalazł go brat żony, więc nadarzyła się okazja, aby pójść do karczmy. Zaczęło się od piwa a potem pojawiła się na stole gorzalka, nie tylko jedna. A jeszcze potem Paweł nie pamiętał, jak wyszedł z karczmy i jak trafił na drogę, którą chciał dojść do domu. Daremnie szukał w kieszeniach pieniędzy, które utargował za skóry i brnąc po kolana w śniegu, zataczał się od drzewa do drzewa.

Daremnie też próbował trafić do własnego domku, w którym żona niepokoiła się, że go tak długo nie ma. Zdawało mu się, że ktoś ściga go z drogi, na którą próbuje wejść. Mamrotał Paweł pod nosem, przeklinał, wrzeszczał, wpadał po pas w śnieg.

-Chyba nie trafię do domu - przestraszył się. - I zamrznę gdzieś po drodze.

Otrzeźwiał ze strachu.

-Nie wezmę już gorzalki do ust! - zawołał.

-Nie weźmiesz? - usłyszał.

Rozejrzał się wokoło. Nie dojrzał nikogo, ale odpowiedział:

-Nie wezmę. Przysięgam!

Wtedy to dostrzegł, że za obie ręce trzymają go jakieś małe ludziki i zaczynają pchać w przeciwną stronę, niż szedł dotychczas.

Niebawem też stanął przed swoją chałupką.

Podziękował bieskom, bo one to były i wszedł do izby.

-Wybacz, Małgosiu - powiedział. - Już nigdy nie będziesz musiała czekać na mnie.

Włożył rękę do kieszeni. Znalazł w niej wszystkie pieniądze za sprzedane skóry.

I on to był ostatnim z tej wsi, który rozstał się za sprawą biesków z wódką na zawsze.

(c.d. str.9)

Sytuacja pogarszała się. Spadły obroty silnika głównego. Statek stracił sterowność, ustawiając się prawą burtą do fali. Wskutek gwałtownego przechyłu statku na lewą burtę kapitan upadł, doznając złamania żebra i stłuczenia klatki piersiowej. O g. 9,15 ms. KORONOWO nawiązał łączność z Ronne-Radio oraz Witowo-Radio i wezwał do przysłania śmigłowca celem zdjęcia załogi ze statku. O g. 9,25 kapitan dał "stop" do maszyn i polecił załodze opuścić statek. Po piętnastu minutach podniósł szwedzki kuter ratowniczy, na który przeszło trzynastu członków załogi. Na statku pozostali jedynie kapitan, pierwszy i drugi oficer oraz starszy marynarz, którzy wkrótce przeszli na dziób, gdzie woda sięgała już połowy częściowo otwartych pokryw ładowni nr 2 a część rufowa statku wyraźnie osiadała. O godzinie 10.00 szwedzki śmigłowiec zdjął ze statku drugiego oficera i dziesięć minut później kapitana, którego przewieziono do szpitala w szwedzkim mieście Lund. Załogę zaś ułokowano na Bornholmie, skąd po dwóch dniach powróciła do kraju.

Ms. KORONOWO będąc w stałym przechyśle na lewą burtę zatonął 17 marca 1979 r. między godziną 10,15 a 11,30 w odległości 4,8 mil morskich od Bornholmu na głębokości 49 m., na szczęście bez ofiar w ludziach. Nie było to jeszcze zatonięcie zupełne, gdyż wrak statku wspierał się rufą o dno pod kątem 50 stopni w stosunku do dna dziobówką wynurzoną ponad wodę do wysokości windy kotwicznej. W takiej pozycji wrak utrzymał się do 13 kwietnia.

Od 18 marca do 14 kwietnia 1979 r. Polskie Ratownictwo Okrętowe, wykorzystując liczne statki specjalistyczne, podejmowało próby podniesienia ms. KORONOWO. Działania te nie przyniosły jednak rezultatu. 13 kwietnia wrak pogrążył się w wodzie całkowicie, opadając burtą na dno. Dlatego w dniu następnym PRO zaniechało dalszej akcji.

Sprawę zatonięcia ms. KORONOWO rozpatrywała Izba Morska w Szczecinie. Izba w orzeczeniu z dnia 13 października 1981 r. stwierdziła m.in., że przyczyną przesunięcia się pokładowego ładunku drewna na ms. KORONOWO, które doprowadziło do jego zatonięcia "był gwałtowny przechył spowodowany chwilowym pogorszeniem się stateczności prawdopodobnie wskutek synchronizacji długości, prędkości statku i fali rufowej oraz nieprawidłowe zamocowanie ładunku pokładowego". Odwoławcza Izba Morska 8 lipca 1982 r. w najistotniejszych punktach zatwierdziła orzeczenie Izby Morskiej w Szczecinie.

Dla pełniejszego obrazu należy dodać, że armator - Polska Żegluga Morska uzyskał wówczas z tytułu całkowitej utraty statku i ładunku odszkodowanie w wysokości 120 milionów złotych.

Tak skończyła się krótka historia ms. KORONOWO, któremu nie dopisało szczęście morskie.

JERZY NOWICKI

Kwadrans z Burmistrzem

-Ponieważ nie ma pan za dużo czasu, przejdźmy od razu "do rzeczy": zauważyłem, że trwają w szybkim tempie prace na ul. Nakiejskiej.

-Tak, ulica ta, jeżeli pogoda dopisze, powinna być całkowicie ukończona do końca listopada br., a więc - równo asfaltowa nawierzchnią, jak i chodnik. Nareszcie zjazd do miasta i zejście dla pieszych będą bezpieczne. Chociaż - jeszcze 4 października wcale nie było to takie pewne, bowiem Rejon Dróg Publicznych w Nakle planował - owszem - zakończyć jezdnię a ul. ożenie chodnika przesunąć na...1996 rok. Udało się "sprawę" załatwić po naszej myśli.

-Prace przy układaniu chodnika w mieście zostały przerwane. Czyżby brak środków?

-Nie, środków nie brakuje, prace zostały wstrzymane, ponieważ zakład energetyczny poinformował nas, że wiosną przyszłego roku będzie wymieniał elementy energetyczne. Na to nie mogliśmy się zgodzić.

7. 10.br. przeprowadziliśmy rozmowę w Nakle z dyrektorem rejonu ZE. Zakład prace przeprowadzi jeszcze w tym roku a nasz ZGKIM będzie kontynuował prace przy układaniu chodników.

-Podobno przewiduje się nowe oświetlenie rynku?

-Dotychczasowe oświetlenie nie bardzo harmonizuje z zabytkowymi kamieniczkami starej części miasta. Są już kupione słupy i energooszczędne lampy, które zostaną gdzie indziej.

-Ale to nie wszystko...

--Jeszcze w tym roku będzie wyłożony kostką parking przy ul. Pomianowskiego wzdłuż bloku nr 4. Natomiast do końca czerwca przyszłego roku nowe chodniki zostaną ułożone na ulicach Pomianowskiego, Ogrodowej, Bydgoskiej i na uliczkach wokół rynku. Będą miały kolorowe płytki i przejścia dostosowane dla osób niepełnosprawnych i ludzi starszych a nam sprawnym też będzie się wygodniej chodziło. Chcemy z tym wszystkim uporać się przed rozpoczęciem sezonu turystycznego. Ponadto mamy przygotowane zadanie nad sceną w amfiteatrze przy LO, sądzę, że na wiosnę będzie ono gotowe. Pozwoli to na "lepsze" jego wykorzystanie.

-A skąd na to pieniądze?

-Na pewno nie z budżetu, bo tam ich nie ma, chociaż w przyszłym roku niewielką kwotę trzeba będzie na utrzymanie dróg i ulic zaplanować. Pieniądze pochodzą przede wszystkim z funduszu rehabilitacji na łamanie barier dla osób niepełnospraw-

nych oraz od sponsorów. Koronowo jest i coraz bardziej będzie miastem turystycznym, a więc musimy dbać o jego wygląd, by było atrakcyjne pod każdym względem. Pamiętamy również o większych miejscowościach naszej gminy (Wtelno, Wierzchucin i Mąkowsko), gdzie także w ramach łamania barier dla osób niepełnosprawnych będą wykonane podobne prace jak w mieście.

-A co z Grabiną, którą z sentymentem wspominają starsi mieszkańcy Koronowa?

-Zimą będą prowadzone tam prace porządkowe w ramach robót publicznych. A może w przyszłości znajdzie się ktoś, kto niewielkim kosztem uruchomi małą gastronomię w okresie wiosenno-letnim i znowu na alejkach spacerować będą koronowianie. Na zakończenie: zapewne zauważyli mieszkańcy naszego miasta, że przybywa nam miejsc do odpoczynku, czyli ławek. Widać je nie tylko na rynku ale i przy ul. Paderewskiego, za dawnym jordanikiem i na terenie zadrzewionym przy cmentarzu.

-Dziękuję za rozmowę.

rozmawiał

Włodzimierz Krzeziński

Dobra książka jest niezawodnym przyjacielem na codzien i na niedziele

Wstęp do nas
posiadamy ostatnie nowości z zakresu literatury popularno-naukowej, dziecięcej i młodzieżowej, klasyki literackiej i sensacyjno-kryminalnej. Ponadto prowadzimy: artykuły szkolne i papiernicze, kasety audio-video, reprodukcje obrazów, zabawki

Serdecznie zapraszamy

Księgarnia "Przy Ratuszu"
na placu Zwycięstwa

S k l e p
drogeryjno-przemysłowy
ul Sienkiewicza 5
o f e r u j e
chemię gospodarczą, farby olejne i klejowe oraz kosmetykę kolorową

Zapraszamy do zakupów

○ dobrych bieskach (dokończ.)

Wiele dobrego czyniły bieski wśród mieszkańców tej podłej wsi. Pewnego lata w jakiś dziwny sposób ugasiły pożar, który wzniecił w środku nocy piorun. No i ostała się wieś a sąsiedzi szybko naprawili napoczęty przez ogień dach. Potrafiły przepędzić lisy, które próbowały dostać się do kurników. Ba - przegnały, gdzie pieprz rośnie wilki, które napadać zaczęły na kozy.

W karczmach koronowskich przy okazji jarmarków na potkaniu przy piwie mieszkańcy wsi opowiadali o dziwnych bieskach, które tyle dobrego robiły dla wsi. To dzięki nim coraz lepiej się tam darzyło, w coraz większej żyli przyjaźni.

-Podobno na świecie bywają biesy, co zło ludziom czynią. Te małe, dobre zwiemy bieskami.

I nie wiadomo, od kiedy zaczęto mówić o przybyściach z wioski na wyżynie niedaleko położonej, że to "ci z Bieskowa". W końcu i do wsi przylgnęła nazwa Bieskowo.

Marcinowa pewnego dnia zgasała, jak płomień świecy. Wszyscy odprowadzili ją na miejsce wiecznego odpoczynku.

A bieski? Podobno gdzieś się podziały.

Może wywędrowały do innej wsi, aby tam służyć ludziom pomocą.?

TADEUSZ MULTAŃSKI

Absolwenci

Liceum Ogólnokształcącego im. Leona Wyczółkowskiego w Koronowie

1 Justyna Brzezińska, 2 Paweł Busse, 3 Rafał Feddek, 4 Magdalena Frątczak, 5 Justyna Gierak, 6 Edyta Goździk, 7 Dariusz Herman, 8 Danuta Kątnik, 9 Lucyna Kijuć, 10 Jacek Kobierowski, 11 Joanna Kosmela, 12 Karina Kościelniak, 13 Katarzyna Koźlinka, 14 Wioletta Krolik, 15 Joanna Ksobiak, 16 Magdalena Kwiatkowska, 17 Bartłomiej Laskowski, 18 Monika Lasota, 19 Szczepan Łęgowski, 20 Szymon Maćkowiak, 21 Marlena Maros, 22 Anna Mikrut, 23 Anna Moskal, 24 Teresa Moskal, 25 Monika Nowacka, 26 Magdalena Nowak, 27 Anna Nowicka, 28 Maciej Ochociński, 29 Justyna Okonek, 30 Ewa Partyka, 31 Joanna Pieszak, 32 Joanna Polasik, 33 Anna Prusiecka, 34 Joanna Pryl, 35 Katarzyna Rożek, 36 Piotr Rutkowski, 37 Jolanta Sadecka, 38 Maciej Sosnowski, 39 Aneta Strychalska, 40 Anna Szamocka, 41 Renata Szeffler, 42 Piotr Szrajda, 43 Beata Świetlik, 44 Magdalena Tomczak, 45 Agnieszka Wajnert, 46 Hanna Wegner, 47 Piotr Wiertelowski, 48 Joanna Wilczyńska, 49 Anna Zilin. 50 Barbara Żyta.

Maturę zdało 46 osób, do szkół policealnych poszło 14 osób, na studia 16 osób, w tym: WSP w Bydgoszczy- 8, ATR - 2, Politechnika Pozn. - 2 UMK Toruń - 4

ABSOLWENCI

Technikum Budowy Maszyn w Koronowie

1 Piotr Błażejewicz, 2 Marek Bociek, 3 Robert Brylew, 4 Jan Dams, 5 Joanna Dobrzyńska, 6 Sławomir Gamiński, 7 Jarosław Głowacki, 8 Robert Grzelachowski, 9 Adam Jędrzycka, 10 Katarzyna Jurczykowska, 11 Tomasz Jutrowski, 12 Zbigniew Klys, 13 Tomasz Kubijk, 14 Andrzej Kalata, 15 Bogusław Lewandowski, 16 Krzysztof Partyka, 17 Mariusz Pawlicki, 18 Leszek Piątkowski, 19 Wojciech Porożyński, 20 Jacek Ptasznik, 21 Tomasz Putz, 22 Piotr Piotrowski, 23 Aleksandra Sadkowska, 24 Mariusz Sikora, 25 Grzegorz Ślabik, 26

Jacek Szalla, 27 Krzysztof Szczukowski, 28 Artur Szwesta, 29 Sławomir Zubik

Maturę zdało 28 osób, studia podjęli: Jan Dams - ATR Bydg., Tomasz Jutrowski - UMK Toruń, Zbigniew Klys - WSP Bydg., Tomasz Kubijk - ATR Bydg., Mariusz Pawlicki - WSP Gorzów Wlkp.

Technikum Budowy Maszyn (dla pracujących)

1. Tomasz Bieliński, 2 Jarosław Czaplewski, 3 Karol Guzy, 4 Piotr Frątczak, 5 Kazimierz Kawka, 6 Zbigniew Kończyk, 7 Wojciech Kruszczyński, 9 Sławomir Malak, 9 Roman Maternowski, 10 Norbert Michalski, 11 Andrzej Podolski, 12 Jarosław Rytlewski, 13 Sławomir Sakwiński, 14 Roman Szroder, 15 Sławomir Sperkowski, 16 Kazimierz Szeffler, 17 Marek Szews, 18 Mariusz Szroder, 19 Robert Świekatowski, 20 Piotr Winiecki, 21 Mirosław Żmudziejewski, 22 Krzysztof Znaczkowski.
Świadectwo maturalne otrzymało 10 osób

ZAKŁAD USŁUGOWY w Stopce
wykonuje regenerację pomp wtryskowych wszelkich typów (tz. rzędowych i rotacyjnych).

Wszystkich rolników i właścicieli pojazdów z silnikami wysokoprężnymi zapraszamy.

Trwają przygotowania do uruchomienia w Stopce sklepu z częściami zamiennymi i sprzedażą komisową w pierwszej kolejności ciągników.

Restauracja AKROPOLIS Plac Zwycięstwa 2 tel. 822-491

zaprasza na obiady i imprezy okolicznościowe m.in. wesela i stypy.

20. XII 93 r. o godz. 16.00 organizujemy na koszt zakładu "wigilię" dla osób samotnych.

Zapraszamy

Pawos obchodzi swoje dwudziestopięciolecie

Najstarszy koronowski zespół muzyczny w tegorocznym październiku obchodzi swoje dwudziestopięciolecie.

Pierwsze lata to działalność bezimienna. Nazwę zespołowi nadali maturzyści LO podczas studniówki w 1975 roku. Powstała ona z pierwszych liter nazwisk ówczesnych jego członków.

Obecnie Pawos gra w składzie: **Janusz Pantkowski** - kierownik zespołu, instrumenty klawiszowe, **Henryk Pantkowski** - instrumenty klawiszowe, **Mieczysław Sadecki** - perkusja, **Zbigniew Wojciecho-**

nizowanej przez Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, grając na różnych okolicznościowych imprezach a także z okazji międzynarodowych spotkań młodzieży. Po odejściu gitarzysty basowego, pracownika Ponar-Remo, zespół rozpoczął współpracę z Ochotniczą Strażą Pożarną. Jej zasady były podobne ku obopólnemu zadowoleniu.

Pawos był pierwszym wśród koronowskich zespołów wyposażonym w najnowszy sprzęt elektroniczny. Doświadczeni już muzycy nie zamykali się też w swoim kręgu ale chętnie pomagali młodszemu kolegom, przekazując im praktyczne rady.

Świetność zespołu przypadła w latach siedemdziesiątych. Byli wtedy bardzo aktywni. Zjeżdżali biorąc udział w różnych imprezach, całą Polskę Północną po Gdańsk i Szczecin.

Kontynuowali także pracę kulturalną na rzecz środowiska koronowskiego; brali udział m. in. w obchodach



wski - gitara basowa. Trzej pierwsi grają w nim od początku istnienia, czwarty od 1975 r.

Do 1988 r. z zespołem współpracowali: **Zenon Bros**, **Marian Korona**, **Edward Kluckowski**, **Roman Lampka**, **Sławomir Milewski**, **Jerzy Organista**, **Benedykt Pik**, **Mirosław Sobański**, **Edward Stachowicz**, **Krzysztof Starikiewicz**, **Jan Świętano-owski**, **Krzysztof Tomczak**.

Od początku istnienia zespół działał przy radzie zakładowej Ponar-Remo. Muzycy wspierani byli głównie sprzętem oraz salą prób. W zamian grali na imprezach zakładowych, balach sylwestrowych, zabawach karnawałowych, festynach w ośrodku wczasowym w Tuszynach, "gwiazdkach" dla dzieci itd. Zespół aktywnie uczestniczył w działalności kulturalnej, orga-

Dni Ziemi Koronowskiej. Zespół reprezentował Koronowo w obchodach Dni Bydgoszczy. Wielokrotnie Pawos występował także w "akcji Lucim". Imprezy te kilka razy były filmowane przez telewizję gdańską, bydgoską, warszawską. W lutym br. występował także przed Polonią w Niemczech.

Za aktywność i społeczne zaangażowanie Pawos otrzymał od Towarzystwa Miłośników Ziemi Koronowskiej medal im. Stanisława Brzecz-kowskiego.

Życzymy równie udanego a nawet lepszego następnego dwudziestopięciolecia.

Grzegorz Myk

Isabella Olędzka

Psi los 

Skończyło się lato. Przed nami dżdżyste dni, szarugi jesienne a w końcu zima. Zbliża się bardzo trudny okres dla wszelkich żyjących stworzeń. Człowiek część z nich oswoił, uzależnił od siebie, sprawił, że ich egzystencja bez jego opieki jest niemożliwa, niesie z sobą głód, ból i śmierć.

Do takich stworzeń należy pies.

Jako towarzysz człowieka, jego obrońca i pomocnik zjawia się już w napisach klinowych Mezopotamii w 4000 roku p.n.e. Starożytni Grecy i Rzymianie cenili jego waleczność i przywiązanie. W sztuce średniowiecznej pies symbolizuje wierność. Przedstawiono go u stóp św. Bernarda, i lizącego rany św. Rocha. Na wizerunkach Krzyżowców oznaczał, że podążają oni za sztandarem Boga, tak jak pies za swym panem.

Minęły wieki, psi los nadal jest ściśle związany z naszym życiem, ale ten los to los na loterii, tak różnej, jak różni są ludzie, z którymi się zetknął.

W czasach gdy sprawy ekologii tak często są poruszane przez środki masowego przekazu, wielokrotnie spotkaliśmy się z powiedzeniem, że stosunek danego społeczeństwa do przyrody, do wszystkiego co żyje i nas otacza, jest miarą naszej kultury i wrażliwości. Międzynarodowe organizacje zajmujące się stosunkiem człowieka do przyrody nie mają najlepszego zadania o Polakach. Niszczymy środowisko, traktujemy zwierzęta, jak rzeczy, czemu nie przeszkadza wciąż aktualna, przedwojenna ustawa regulująca układ człowiek-zwierzę. (Nowa ustawa jest już przygotowywana, miejmy nadzieję, że zostanie zatwierdzona).

Wielu z nas zastanawia się nad cierpieniem, beznadziejnością i bólem psa wyrzuconego z samochodu, potrąconego na drodze, przywiązanego do drzewa w lesie, wyrzuconego kopniakiem za drzwi, blakającego się po ulicach między pędzącymi samo chodami; a nie są to przecież przypadki nieznane mieszkańcom Koronowa i okolicy.

Są osoby, które twierdzą, że w czasach gdy wielu ludziom trudno jest związać przysłowie koniec z końcem, gdy dzieci często są niedożywione a problemy, które nas otaczają, wydają się nie do rozwiązania, życie zwierząt i ich nieszczęścia nie są warte uwagi, a sprawę bezdomnych psów może rozwiązać hucel. To jest tłumaczenie usprawiedliwiające własną obojętność i nieczułość na krzywdę.

Ktoś wrażliwy na zło i nieszczęście nie przejdzie obok płaczącego dziecka, sponiewieranego zwierzęcia, czy samotnej staruszki sąsiedztwa. Ponieważ zło i krzywda są zawsze jedne i niepodzielne.

Spróbujmy spojrzeć na obcowanie ze zwierzęciem w domu, jak na przyjemność, radość. Zawsze powtarzam, że pies to moje zdrowie psychiczne. Gdy wracam do domu po najbardziej stresowym, ciężkim dniu, a mój pies szaleje z radości, nie opuszcza mnie na krok i wodzi za mną oczami pełnymi oddania i miłości, wraca spokój a rzeczywistość nabiera właściwych wymiarów.

Oprócz miłości i przywiązania pies może ofiarować swojemu właścicielowi także to, że pilnuje obejścia, może być pasterzem, przewodnikiem niewidomego, towarzyszem zabaw, przyjacielem samotnych, zmusza do spaceru, co jest szczególnie korzystne dla ludzi prowadzących mało aktywny tryb życia czy ludzi po zawale. Posiadanie psa ma ogromne wartości wychowawcze, uczy dzieci odpowiedzialności, odpowiedzialności, wrażliwości. Jednym słowem pies w domu to wiele korzyści niewielkim kosztem. Bo cóż pies potrzebuje za to wszystko - trochę uczucia, miskę stawy i odrobinę ciepłego miejsca do snu.

Pomyślmy czasem o tym i zastanówmy się, czy tyle "bezpańskich", często brudnych i okaleczonych stworzeń musi biegać po ulicach Koronowa. Przecież większość z nich wziął ktoś kiedyś pod opiekę a potem zapomni o swoim obowiązku wobec wiernego i na tyle bezinteresownego przyjaciela, który nie jest w stanie obrazić się za złe traktowanie i pogardę.

Izabela Olędzka

Kościół poklasztorny

wzbogacił się o piękne, nowe elementy wyposażenia: kazalnicę i ołtarz w prezbiterium. Bardzo bogato rzeźbione i zdobione komponują się z całym barokowym wyposażeniem. Ta inicjatywa ks. kanonika przewiduje również wykonanie w stylu stalli - siedzeń dla kapłanów oraz zmianę oświetlenia.

•

Dzięki prowadzonej inwentaryzacji wyposażenia kościoła pocysterskiego zwrócona została uwaga na bardzo zły stan niektórych obiektów, w tym ołtarzy w bocznych kaplicach. Pomoc finansową z funduszu interwencyjnego wyasygnował wojewódzki konserwator zabytków. Starczy tego na konserwację czterech ołtarzy. Jeżeli będą dalsze fundusze to zostaną zabezpieczone pozostałe ołtarze. Nie będzie to jednak pełne ich odnowienie lecz tylko zabezpieczenie przed dalszym niszczeniem przez szkodniki. (gm)

Pierwsi absolwenci koronowskiej Średniej Szkoły Zawodowej

1 września 1945 r. w budynku przy ul. Szkolnej 4 reaktywowano istniejącą przed wojną Szkołę Przemysłowo-Kupiecką. 1 lutego 1946 r. "zawodówka" została zreorganizowana i nazwana Średnią Szkołą Zawodową. We wrześniu tego roku uzyskała osobne pomieszczenie przy ul. Sobieskiego 16 oraz dwa etaty stałe. Kierownikiem szkoły został Paweł Gabryś.

W 1947 roku szkołę tę ukończyły 24 osoby (na fotografii poniżej).

Istniała ona do 1 września 1951 r. (od r. szk. 1949/50 przy ul. Dworcowej), kiedy to została przekształcona na Zasadniczą Szkołę Metalową.



siedzą: NN - naucz. Józef Popa - kier. szk. Paweł Gabryś - naucz. Bogdan Zamiar - Henryk Henig stoją rz. 1-2: Dionizy Moczadło - Jerzy Jagielski - Melania Henig (Jagielska) - Tadeusz Latos - Teresa Kopecka (Latos) - Wincenty Kolodzieczyk - Teresa Gwizdała (Smala) - Bogdan Kielbasa - Urszula Stachowicz (Echaust) - Henryk Echaust - Bożena Marciniak (Bekier) - Leon Bloch

rzędy 3: Zbigniew Rauchut - Kazimierz Gajewski - Henryk Bloch - Henryk Kowalski - Marian Dzikowski - Jan Kujanek - Jan Pamula - Stanisław Bielski - Albin Wiórek - NN

Dziękuję Ci Polsko

Piękna, patriotyczna i miła uroczystość odbyła się 20 października w Szkole Podstawowej nr 2. Uczniowie klas pierwszych składali ślubowanie i pasownicy zostali na "prawdziwych" uczniów.

Wprowadzono sztandar szkoły i odegrano hymn państwowy. Zebrani wysłuchali kilka niedługich acz sympatycznych przemówień.

Kulminacyjny punkt uroczystości dla wielu uczniów był bardzo wielkim przeżyciem. Pan Dyrektor do pasowania uczniów wystąpił z dość sporym liniałem; niektórzy kandydaci zastanawiali się pewno - zostać uczniem czy też lepiej "nie podchodzić".

Wszystkim dzieciom wręczono z tej okazji pierwsze dowody tożsamości - legitymacje szkolne oraz książeczki SKO a także pamiątkowe książki. Uroczystość uświetliła kapela podwórkowa "Koronowiaczy". (gm)

TEMATY KORONOWSKIE - pismo regionalne

Wydawca: Towarzystwo Miłośników Ziemi Koronowskiej

Pismo redagowali: Włodzimierz Krzemieński, Grzegorz Myk, Izabela Olędzka, Roman Świdorski (red. techniczna), Tadeusz Multański (red. wydawnictwa) Skład komputerowy: TMZK

Redakcja: ul. Farna 24 (Ratusz) 86-010 Koronowo tel. 822-231 (w. 43)

Nakład: 1.000 egz.

Cena: 2.500 zł.

Druk: ZAKŁAD MAŁEJ POLIGRAFII "BARW DRUK" ul. Łubinowa 28, 85-415 Bydgoszcz tel. 27-71-31

Od TEMATÓW do TEMATÓW

Ze starej (już) fotografii



Po czwórmeczu w piłkę ręczną z okazji Dni Koronowa - 93
Pamiątkowe zdjęcie tych nieco starszych, którzy też grali (i to całkiem dobrze)

Stan bezrobocia na koniec września wyniósł: 2.356 osób (20%), w tym: 1192 kobiety. Prawo do zasiłku posiada ogółem 1197 osób, w tym 516 kobiet. Najliczniejszą wg wieku grupą są osoby 18-24. latnie (897). Zgłoszono zapotrzebowanie na 6 miejsc pracy. Biuro pracy spodziewa się wzrostu bezrobocia w październiku w związku ze zgłoszonymi zwolnieniami grupowymi: w pgr Mąkowsko - ponad 100 osób, Polfrost Wielno - 40 osób. Równie liczna jest grupa wiekowa 24 - 34 lat (706 osób). Jak wynika z tych cyfr 68% bezrobotnych to osoby w pełni produkcyjne. Osoby pełnoletnie, niepełnosprawne, tj. posiadające grupę inwalidzką, nie pobierające lub pobierające świadczenia rentowe, zamieszkające na terenie miasta i gminy proszone są o zgłoszenie się do biura pracy ul. Pomianowskiego 1 w godz. 8.00 - 15.00. Istnieją możliwości podjęcia pracy.

Na ulicy Przemysłowej, na przeciw Kofamy, a niedaleko ZGKIM jest duża i niebezpieczna wyrwa w jezdni a panuje tam spory ruch. Może chociaż zasypać?

Z funkcji sołtysa Gościeradza zrezygnował Janusz Kozikowski. 27 lipca mieszkańcy wybrali sołtysem Alinę Maliszewską. Przewodniczącą Rady Sołeckiej wybrano Jadwigę Dyks.

1 sierpnia zmarł najstarszy mieszkaniec Koronowa Aleksander Grodzki.

W Nowym Jasińcu na miejsce zmarłego 17 lipca długoletniego sołtysa Bolesława Wilczewskiego wybrano 31 sierpnia Piotra Maziarzyka.

Sprawca napadu na ul. Sobieskiego 6 sierpnia został jeszcze w tym samym dniu zatrzymany przez policję i równie szybko zwolniony (!) przez prokuratora rejonowego w Bydgoszczy. Zachęcające (?)

W Stopce do bloków z szosy prowadzi 200 m dojazdu o makabrycznej nawierzchni. Może dyrektorzy i prezesi zainteresowanych firm dojdą do porozumienia i ulepszą ten odcinek drogi?

Przy ul. Witosa realizowane jest "miasteczko komunikacyjne". I dobrze, bo jest potrzebne.

(wk)

W Serocku rozegrano turniej oldbojów, w którym uczestniczyli oprócz gospodarzy drużyny: Stenille z Danii, z Koronowa oraz z Pruszcza Pomorskiego. Puchar ufundował również burmistrz Koronowa. "Nasi" w tej rywalizacji zajęli ostatnie miejsce, ale to dlatego, że w drużynach przeciwników grali zawodnicy czynnie uprawiający piłkę nożną.

Ale... za to Ryszard Nowakowski został wybrany do najlepszej jedenastki turnieju.

Opodal stadionu, po drugiej stronie Brdy, w miejscu, gdzie ongiś wybierano piasek dla potrzeb cegielni, powstanie boisko treningowe dla piłkarzy Victorii. Pan Ryszard Tomaszewicz zadeklarował potrzebny do zniwelowania terenu sprzęt.

Przy kortach tenisowych powstanie ściana treningowa oraz pawilonik z szatniami i pomieszczeniami WC. Osobny budynek z WC dla kibiców piłkarskich pobudowany zostanie

przy szatniach dla zawodników.

15.10 br zapadła decyzja w sprawie meczu Victorii w Serocku. Wynik zweryfikowano na 3:0 dla Pomorzana. Uzasadnienie: czynne znieważenie sędziego przez zawodnika Victorii.

(gm)

Biblioteka miejska przeniesiona

Znaczna część czytelników na pewno się ucieszy, że po 9 latach biblioteka miejska i jej filia dla dzieci od 11 października br. są czynne w pomieszczeniach przy ul. Pomianowskiego 4, tel 824-273 (dawne przedszkole). Godziny otwarcia: od poniedziałku do piątku w godz. 8-14.00, dla dzieci od 11.00 do 17.00. A także zawsze w pierwszą sobotę miesiąca od 8.00 do 14.00. Aby wejść do biblioteki, trzeba skorzystać z domofonu.

Serdecznie zapraszamy do korzystania z księgozbiorów

Zaduszki *

*"Jest listopad czarny, trochę złoty
mokre lustro trzyma w ręku ziemia."*

Pełni zadumy i smutku czekamy corocznie na Święto Zmarłych i Dzień Zaduszny. Porządkujemy i stroimy groby, spotykamy się na cmentarzach, zapalamy tysiące świec i zniczy. Nad cmentarzami w wieczornym mroku widoczne są łuny światła. W nas samych odżywają wspomnienia, uprzątniamy sobie, że wszystko przemija.

Uroczystość Wszystkich Świętych wprowadzono do kalendarza kościelnego za pontyfikatu papieża Grzegorza IV (827-844). Zaduszki, czyli "przypomnienie wszystkich zmarłych" zostały wprowadzone przez opata Odilo z Cluny w 993 r. jako święto zmarłych, aby zastąpić pogańskie uroczystości ku czci zmarłych utrzymujące się jeszcze wówczas w Europie. ----

*Zaduszki - wypominki, wymienianie imion i nazwisk zmarłych oraz wspólna za nich modlitwa.